Nr. 245a. Dnia 5 września. Sobota. Dnia 24 sierpnia (5 września) 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Wawrzyńca Justyniana B.
Niedziela: Zacharjasza Proroka.
Poniedziałek: Reginy Panny M.
Wtorek: Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 18.
Zachód " " 6 " 38
Długość dnia godzin 13 minut 20.
Ubyło " " 3 " 23.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 57 r.
Zachod " " 4 " 26 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 9° R.

Środa: Gorgonjusza Męcz.
Czwartek: Mikołaja z Tolentynu.
Piątek: Prota, Emiljana i Teodory
Sobota: Walerego i Salezego M

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Wlodzisława, jutro Drogowita.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. Lokal Towarzystwa—godzina 8 wieczorem.)

Wystawy: Pierwszy dzień wystawy ogrodniczej. (Plac Ujazdowski—godzina od 1 ej w południe do 10-ej wieczorem.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Aida" (występ gościnny pań: Zofji Brajninowej i Justyny Machwicówny, tudzież pana Witolda Aleksandrowicza); jutro „Jawnuta" i „Pobór do wojska" (balet odtańczony przez nieletnich uczniów i uczennice szkoły baletu);—teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Partja pikiety" i „Kato niezłomny"; jutro „Mąż z grzeczności";—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Porwanie sabinek"; jutro „Porwanie sabinek". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Opłata za wodę.

I.

Nie ma chyba ani jednego mieszkańca Warszawy, któryby nie przyznał, że woda, zwyczajna woda rzeczna, stanowiąca jeden z artykułów potrzebnych do utrzymania życia wszelkich istot organicznych, była obecnie dość drogą, a w pewnych nawet chwilach trudną do otrzymania.

Za wodę więc potrzeba tak samo płacić, jak za opał i świeże powietrze, idzie tylko o to, aby opłata była umiarkowaną, no, i o jakość tej wody...

Dotychczas bowiem, przy obecnych wodociągach, cena wody, obliczając nieczynność wodociągów zdarzającą się zbyt często, wypadała zbyt drogo, o jakości zaś lepiej nie wspominać...

Otóż tym dwom ujemnym stronom kwestji wodnej skutecznie mają zapobiedz nowe wodociągi, których budowa tak szybko postępuje, iż niezadługo, bo w r. p. mamy być zaopatrzeni w dostateczną ilość czystej, przefiltrowanej wody.

Lecz niech się nikt nie łudzi, aby woda otrzymywana według nowego systemu z Wisły, darmo przyszła.

Olbrzymi koszt zbudowania nowych wodociągów i znaczne stałe roczne wydatki na ich utrzymanie wymagają również znacznych sum, które żadną miarą funduszów miejskich obciążać nie mogą.

Za wodę więc potrzeba będzie płacić i wydatek ten pokryją mieszkańcy, tak dobrze fabrykant, przemysłowiec, ogrodnik, jak i właściciel domu, oraz lokator.

Opłata zaś będzie ściśle zastosowaną do ilości spotrzebowanej wody, co znów oznaczą odpowiednie przyrządy, zwane „wodomiarami", czy może lepiej „wodomierzami".

Obecnie więc wyradza się kwestja, jak wysoką należy oznaczyć opłatę za metr kubliczny spotrzebowanej wody, oraz jak zastosować powyższy podatek.

Główny inżenier i przedsiębierca robót kanalizacyjnych i wodociągowych, p. W. Lindley, opracował w tym przedmiocie obszerny projekt, który jest oparty na danych porównawczych z opłaty ustanowionej od wody w większych miastach za granicą.

Projekt ten został obecnie zakomunikowany członkom komitetu kanalizacyjnego dla wydania stosownej opinji.

Dziś właśnie w powyższym przedmiocie odbędzie się pierwsza narada i dyskusja nad projektem p. Lindleya.

Ponieważ kwestja wody i opłaty za nią należy do najbardziej żywotnych spraw miejskich, obchodzących bez wyjątku wszystkich mieszkańców, pozwolimy więc sobie podać streszczenie owego projektu, jest on bowiem w całości zanadto specjalny i za obszerny dla rozmiarów naszego pisma.

Przedewszystkiem autor projektu zaznacza oddawna istniejącą konieczność zbudowania nowych wodociągów, gdyż dotychczas funkcjonujące, nie wystarczając na codzienne potrzeby mieszkańców, nie mogłyby przyczyniać się do oczyszczania nowych kanałów, których cel, bez dostatecznej ilości wody, byłby całkowicie chybiony.

Ustanawiając zaś taryfę opłaty za wodę, trzeba mieć na względzie wynalezienie takiego źródła dochodów miejskich, któreby dało możność: 1) utrzymać działanie wodociągów i 2) opłacić procenta oraz amortyzować kapitał wydany nietylko na budowę wodociągów, lecz całej w ogóle kanalizacji miejskiej.

Wychodząc z tej zasady, p. Lindley sprzeciwia się nakładaniu wszelkich podatków na właścicieli fabryk, zakładów przemysłowych, posesyj itp., a to z tej przyczyny, iż rozkład podatku byłby nadzwyczaj trudny ze względu niepodobieństwa ocenienia kto więcej, a kto mniej ciągnie korzyści z kanalizacji i wodociągów.

Autor więc dochodzi do stanowczego wniosku, iż ustanowienie opłaty za ilość spotrzebowanej wody najlepiej przyczyni się do pokrycia poniesionych kosztów i mniej wywoła niezadowolenia, aniżeli rozdział podatku na pojedyncze jednostki, według jakiejkolwiek innej normy.

Przy ustanowieniu opłaty za wodę należy więc wziąść pod uwagę: 1) ilość wody dostarczonej przez wodociąg; 2) kapitał zakładowy z procentem i amortyzacją, wreszcie 3) wydatki na utrzymanie wodociągu.

Co do pierwszego, p. Lindley podaje dwa rachunki, a mianowicie jeden, jeżeli wodociągi dostarczą

53)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

Konrad spodziewał się tej wiadomości, wiedział oddawna, że długi Adolfa były policzone, że nic ich przedłużyć nie mogło.

— Aa! — powtórzył — Adolf umarł.

Zdawał się nie pojmować dlaczego obudziła go z tego powodu. Ona przecież nie zostawiła go długo w niepewności pod tym względem.

— Pan jesteś jedynym przyjacielem Słońskich w Warszawie? — spytała.

— Zdaje się — odparł — że i pani się do nich liczysz.

— Oh! co tam ja! — ofuknęła go prawie, a potem dodała, powracając do zwykłego tonu. — Pan wie, że rodzina ta jest uboga, że...

— Ah! więc tu chodzi o pieniądze!— zawołał zawstydzony, że potrzebował, by mu to przypominano.

— Naturalnie, czy to pan nie wie, że na świecie wszystko kosztuje i chrzest i wesele a najwięcej pogrzeb.

— Prawda! prawda! — powtarzał — że ja też o tem nie pomyślałem.

Kordulska patrzyła na niego przez chwilę. Miała ochotę zawołać: „O czem też pan myślisz?" Ale nie wypowiedziała tego. Przyszła tutaj z pewnością wiedziona chęcią niesienia pomocy Felicji, kto wie jednak, czy pod tą chęcią nie kryła się ciekawość, czy nie zapragnęła poznać bliżej bohatera romansu, mającego całą wań skandalu i zakazanego owocu, czy nie miała ochoty wtrącić się do spraw jego i wypowiedzieć to wszystko, co o jego postępowaniu myślała?

Tymczasem Konrad poszedł do biurka, wyjął parę tęczowych papierków i z niemi powrócił do panny Kordulskiej. Przypomniał sobie teraz, że spotykał ją nieraz u Słońskich, że zajmowała się ona gorliwie chorym i jego rodziną.

Podał jej pieniądze.

— Weź to pani — zawołał — użyj jak uważasz, dziękuję, że udałaś się do mnie.

Kordulska stała zdumiona jego hojnością, obracając w ręku cenne papierki.

— Ma się rozumieć — mówił dalej Konrad — nie trzeba, żeby panna Felicja wiedziała zkąd pochodzi ta pomoc...

— A dla czegóż nie ma wiedzieć? — spytała szorstko...

I nie czekając odpowiedzi ciągnęła:

— Cóż to złego pomoc ludzka? Kto może wiedzieć, czy jej potrzebować nie będzie? Wszystko się ją przyjąć to pycha... A jeszcze od przyjaciół. Pan masz w Felicji prawdziwą przyjaciółkę. Czy pan wiesz o tem?...

— Wiem pani, — odparł pośpiesznie, zmieszany bystrem spojrzeniem starej panny, której świdrujące oczy były w niego wlepione — a jednak jestem pewny, że mówiąc to wyrządziłabyś jej pani wielką przykrość, kto wie nawet, czy chciałaby przyjąć moją pomoc; ofiarowywanie ją tyle razy...

— Widać nie umiałeś pan ofiarować — wyrzekła ostro.

Chciała znowu coś dodać, ale Konrad zapewne domyślił się tego, bo wyrzekł chłodno z odcieniem dumy:

— Być może, pani, każdy czyni co może i jak może...

Zapanował już nad pierwszem wzruszeniem i pragnął pozbyć się starej panny, która miała widoczną ochotę dalej prowadzić rozmowę.

— Są ludzie — zaczęła niezrażona Kordulska... Ale on słuchać jej nie chciał.

— Daruje pani — przerwał stanowczo — jestem bardzo zajęty... czekają na mnie... Gdyby potrzeba było więcej pieniędzy, zechciej pani napisać...

Usunął się do swego pokoju. Przeszkodzić mu nie mogła. Chwilę jeszcze stała oglądając się po salonie jego, gniewna pomimo osiągniętego rezultatu, obracając w ręku odebrane papierki, jakby na świadectwo, że chodziło jej tutaj więcej jeszcze o co innego, niż o pomoc dla nieszczęśliwej rodziny.

Pomimo tego, co Konradowi mówiła, okazała się jednak roztropną, a ponieważ nie była wcale pewną jakby datek jego został przyjęty przez Felicję, wolała użyć go, nie zdradzając ręki, z której pochodził...

Pogrzeb odbył się więc bardzo świetnie stosunkowo do stanu biednej rodziny.

Kordulska sama zarządzała wszystkiem, z góry oświadczywszy, iż wszelkie kłopoty i wydatki bierze na siebie.

To też biegała po całem mieście, po biurach, kantorach, zakrystjach; zajmowała się smutnym obrzędem, jakby największą uroczystością, aż gdy wreszcie w dzień oznaczony czterokonny karawan, poprzedzony licznym szeregiem księży, ruszył z przed kościoła i kiedy nieliczna gromadka znajomych i kolegów zmarłego podążyła za trumną, a grono pobożnych przyjaciółek Felicji, należących wraz z nią do bractw rozmaitych, otoczyło ją, oddając ostatnią posługę jej bratu, nie mogła powstrzymać wykrzyknika, który wyrwał się z jej ust, prawie radosny:

— A co! jaki pogrzeb!

— Jaki pogrzeb—powtórzyły zachwycone kobiety—sam ksiądz Bronisław prowadzi kondukt.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na dobę 600,000 stóp kub. lub drugi, jeżeli jej dadzą dwa razy tyle, to jest 1,200,000 stóp kub.

Weźmy np. fabrykę, która, według wodomierza, spotrzebowuje rocznie 4,400,000 stóp kub. wody. Za całą tę ilość jednak fabrykant nie będzie płacił, gdyż część wody, otrzymanej podług wodomierza, pójdzie na rozlanie, na wysączenie przy reperacji rur, na polewanie ulicy, wreszcie na gaszenie pożaru. Ustanowi się więc jakiś procent, dajmy na to 10 lub 15, który odciągnięty zostanie od ogólnej ilości wody wskazanej przez wodomierz i od reszty dopiero pobraną zostanie oznaczona opłata.

Co do drugiego punktu: kapitału zakładowego, procentu rocznego i amortyzacyjnego, rzecz się tak przedstawia.

Jeżeli nowe wodociągi mają rzeczywiście na dobę dostarczać 600,000 st. kub. wody, to pierwotnie asygnowany kapitał 2,200,000 rs. okazuje się niewystarczającym i potrzeba zwiększyć go jeszcze o 300,000 rs., czyli że ogólna suma wyniesie $2^1/_2$ miljona rs.

Obliczając procent roczny i na amortyzację po 7%, otrzymamy 175,000 rs. od powyższego kapitału, zamieniwszy zaś stopy na metry, dochodzimy do wyniku, że na każdy metr kubiczny wody dostarczonej przez wodociąg, przypadnie dla spłaty kapitału i procentu w stosunku 7% rocznie, 3·99 kop.

Pan Lindley robi podobny obrachunek, jeżeli wodociągi dostarczyłyby podwójną ilość wody, to jest 1,200,000 st. kub. i wówczas na metr kub, wypada 3·58 kop.

Pozostaje jeszcze trzeci punkt, a mianowicie wydatki stałe na utrzymanie wodociągów, aby te prawidłowo funkcjonowały.

Projektodawca oblicza te wydatki, biorąc pod uwagę (w szczegółowym rachunku) utrzymanie zarządu, ludzi obsługujących, reperacje machin, filtry itp. na 83,850 rs. przy dostarczaniu 600,000 stóp kub. wody, a na 164,000 przy podwójnej ilości. W pierwszym razie na 1 metr kub. wypadnie opłata 1·91 kop., w drugim zaś 1·88 kop.

A teraz zróbmy dodawanie obu cen 1 metra kub. mających pokryć kapitał z procentami i koszta utrzymania wodociągów.

Dla 600,000 st. kub. wypadnie 1 metr kub. za 7·4 kop., przy podwójnej zaś ilości 6·8 kop., co właśnie ma stanowić cenę kosztu 1 metra kub. otrzymywanej wody, cenę, którąby została tak ustanowioną, gdyby wzięte zostało na uwagę wyłącznie samo dostarczanie wody na potrzebę mieszkańców, bez względu na kanały.

Dokończenie streszczenia projektu p. Lindleya zostawiamy do następnego artykułu.

A. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Podług nowego rozporządzenia do zarządów dróg żelaznych, przedstawiciele służby lekarsko-sanitarnej dróg żelaznych obowiązani są o ile możności najczęściej odbywać rewizje produktów sprzedawanych w bufetach stacyjnych, jak również naczyń i bielizny stołowej. Ogólny zaś nadzór nad dobrem utrzymaniem bufetów i sprzedażą produktów spożywczych na stacjach, zarówno jak i odpowiedzialność za porządek w takowych, ciąży na zarządzie drogi. Nadzór jednak zarządu drogi nie uchyla bynajmniej wglądania w sprzedaż na stacjach produktów i napojów służby żandarmsko-policyjnej w granicach, wskazanych w odnośnych przepisach. Rozporządzenie to w dalszym ciągu wskazuje, ażeby we wszystkich zabudowaniach stacyjnych, przeznaczonych dla pasażerów, znajdowała się w dostatecznej ilości woda do picia dla bezpłatnego użytku jeżdżących drogami żelaznemi.

= Z powodu podniesionej przez jednego z sędziów pokoju kwestji, jak należy postąpić z majątkiem pozostałym po ś. p. ks. Rzadkim, wikarjuszu kościoła po-augustjańskiego, władza właściwa wyjaśniła, iż majątki po zmarłych zakonnikach, jako ślubujących ubóstwo, nie przechodzą na ich rodzinę, lecz na kościoły lub klasztory, a mianowicie: majątki po księżach, którzy zajmowali stałe posady przy kościołach parafjalnych rozdzielają się w następującym stosunku: $^1/_4$ część na utrzymanie cmentarza i zabudowań kościelnych w tych parafjach, w których zakonnicy byli zatwierdzeni na posadach, a $^3/_4$ części na rzecz kościołów przy tych klasztorach, do których księża zostaliby zaliczeni, gdyby nie zajmowali stałych posad przy innych kościołach. Decyzja ta opiera się na postanowieniach b. komitetu urządzającego z lat 1865 i 1867-go.

= W maju r. b. drugi karny departament tutejszej izby sądowej rozstrzygał sprawę b. naczelnika straży ziemskiej powiatu sokołowskiego, porucznika p. Perekrestowa, oddanego pod sąd pod zarzutem wymuszania datków. Izba sądowa, uznawszy p. Perekrestowa winnym takiego wymuszania w pięciu wypadkach, skazała go na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów, rangi i medalu, oraz na zesłanie na mieszkanie do gubernji tobolskiej na lat 15. Obecnie, jak donosi *Warsz. dniewn.*, sprawa ta, wskutek wniesionej apelacji, przyszła pod rozpoznanie senatu, który uznając p. Perekrestowa winnym wymuszania datków bez naruszenia wszakże bezpośrednich obowiązków służby, wyrok izby sądowej uchylił, skazując Perekrestowa na karę pieniężną i uwolnienie od służby.

= Projekt budowy przystanku na kolei obwodowej, w pobliżu Górczewskiej drogi, podniesiony i popierany przez mieszkańców tej okolicy, obecnie dojrzewa i zarząd drogi nadwiślańskiej rozpoczął już pertraktacje z kilkoma właścicielami gruntów o nabycie potrzebnego placu pod budowę stacji i magazynu towarowego.

= Z powodu licznych zażaleń publiczności na dorożkarzy, że ci nie chcą zabierać do parokonnej dorożki więcej nad trzy osoby, a do jednokonnej więcej nad dwie, jak również tłumaczenia się w tym razie właściciéli dorożek i powożących, że policja wzbrania im zabierać na raz więcej pasażerów, a nawet w razach przeciwnych wyznacza na nich kary, władza policyjna obecnie ma opracować odpowiedni regulamin, stanowczo kwestję tę rozwiązujący.

= Komitet Towarzystwa muzycznego prosi nas o zawiadomienie interesowanych, że lekcje w klasie przygotowawczej śpiewu chóralnego rozpoczną się z d. 12-ym b. m. Do klasy tej mogą się zapisywać osoby obdarzone głosem i słuchem muzykalnym, bez względu na stopień muzycznego ich wykształcenia. Opłata roczna wynosi rs. 6, które mogą być uiszczane w dwóch ratach półrocznych. Wykłady odbywać się będą we wtorki i soboty, w godzinach od 6-ej do 8-ej wieczorem, zapisy zaś przyjmuje kancelarja Towarzystwa muzycznego w gmachu teatru, w godzinach od 11-ej do 1-ej z południa i od 6-ej do 8-ej wieczorem.

= W dniu dzisiejszym, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego w Warszawie.

= W dniu wczorajszym przyjechał z Petersburga do Warszawy naczelny prokurator kasacyjnego departamentu senatu, rz. radca stanu Walerjan Łozina-Łoziński.

= Z teatru i muzyki.

* Pani Adolfina Zimajerowa rozpoczęła tegoroczną swą pracę zimową w berlińskim teatrze Walhalla od wykonania znanej u nas roli w „Dzwonach kornewilskich”.

= Z wystawy ogrodniczej.

O dziesiątej wieczór opuszczamy plac wystawy. Ruch panuje szalony, tak na placach, jak i w pawilonach.

Ostatnie to wykończanie, a nawet prawdę powiedzmy, przedostatnie, gdyż jeszcze pozostaje noc cała pracy i ranek na ustawianie systematyczne warzyw, owoców i co najwięcej doda uroku—kwiatów ciętych i bukietów.

Jednocześnie, rozumie się, próbują światła elektrycznego, a jakkolwiek braki w nim regulują, to jednak robotom przyświeca ono dostatecznie.

Drogi, dróżki, ścieżynki wygładzają się, porządkują, próbują fontan, dosadzają krzewów, dostawiają roślin i dziś wszystko będzie w zupełnym porządku.

Po południu nadeszły owe 3,000 łokci girland z zieleni iglastej, z których robią się festony i któremi wszystko się przystraja.

Otwarcie nastąpi stanowczo o godzinie 11-ej przed południem.

Wszelkie bilety członkowskie, komitetowe i sędziowskie oznaki, żetony, bilety nadzwyczajne oraz bilety specjalnie zapraszające, dają wstęp na tę uroczystość.

Wejście dziś 50 kop., od jutra zaś po 25 kop. od osoby.

Zachwalać wystawy ogrodniczej zapewne nie potrzeba i wszelkie zachęcanie do jej zwiedzania byłoby zbyteczne.

Któż nie lubi kwiatów i roślin i dla kogóż ciekawym nie jest ten popis, będący zarazem, że tak powiemy, namacalnem sprawozdaniem z postępu, jaki ogrodnictwo w kraju w ostatnich latach kilku zrobiło.

Towarzystwo zaś uważa wystawę tę za punkt wyjścia, z którym dopiero w przyszłości rezultaty działalności swej do porównania przedstawić ogółowi zamierza.

Co dotąd zrobiono, to niejako pojedyńczo, w spółki—dalej będzie to już robota jednolita ogółu ogrodników.

= „Jury” wystawy ogrodniczej.

Wedle zapowiedzi, odbyło się wczoraj, o godzinie 5-ej po południu, w sali Doliny Szwajcarskiej zebranie ogólne sędziów konkursów wystawy ogrodniczej.

Zagaił je prezes Towarzystwa, dziekan Jerzy Aleksandrowicz, krótkiem przemówieniem.

Mówca przedstawił obowiązki sędziów w ogólności i trudność zadania; powitał sędziów wystawy i wyraził uznanie dla komitetu wystawy za jego trudy i prace.

Następnie przemówił prezes komitetu wystawy p. Józef Kaczyński, prosząc pp. sędziów, aby się w grupy ukonstytuować zechcieli.

W myśl tej prośby zebrani podzielili się na kółka i każde z nich wybrało swego prezesa i referenta.

Tak więc w grupie I naukowej sędziami są pp.: Aleksandrowicz, Jurkiewicz, Lud. Bogucki, Znatowicz, Dziewulski, Ślósarski, Piotr Hoser (ojciec), Trojanowski, M. Kamieński. Prezesem wybrany prof. Jurkiewicz, referentem p. Znatowicz.

W grupie II rysunków, planów, malarstwa itp. pp.: Andriolli, St. Jasieński, Ed. Jankowski, Wincenty Hoser, Wład. Łuba, dr Stanisław Markiewicz. Prezesem wybrany p. Ed. Jankowski, referentem p. Łuba.

W grupie III*a*—roślin, pp.: J. Aleksandrowicz, dr Fr. Kamiński, Lud. Bogucki, Józef Trojanowski, Jan Wiśniewski, Fr. Szanior, T. Chrząński, Bol. Malewski, Emil Durst; prezes p. Aleksandrowicz, ref. p. Trojanowski.

W grupie III*b*—bukietów i kwiatów: pani Lucyna Kotarbińska, E. Loth, Wł. Nawrocki, dr St. Markiewicz, Fr. Szanior, Feliks Gebethner, Mieczysław Kamieński. Prezes p. F. Gebethner, sekr. p. Kamieński.

W grupie IV—sady, szkółki, owoce, pp.: Ławrynowicz, Wincenty Montwiłł, Wł. Kaczyński, Ed. Janczewski, Teodozy Bądarzewski, Z. Kurtz, Kazimierz Górecki. Prezes p. Montwiłł, referent p. Kaczyński.

W grupie V—warzywnej, pp.: Adam Bardet, Trzeszczkowski, Trojanowski, Ant. Łapiński, M. Czepiński, Jagodziński. Prezes p. Czepiński, referent p. Bardet.

W grupie VI—nasion, pp.: M. Czepiński, Durst, M. Poznański, Walery Kronenberg, Hoser (syn), Trojanowski, dr Sempołowski. Prezes dr Sempołowski, ref. Trojanowski.

W grupie VII—technicznej, pp.: Hoser (syn), Sporny, Lembke, Rycerski, Billing, Z. Ostrowski, J. Kaczyński, Szanior, Dubeltowicz. Prezes p. Dubeltowicz, referent p. Lembke.

= Goście.

Do Warszawy przybyło kilkunastu ogrodników z odległej prowincji.

Zapragnęli oni obejrzeć wystawę ogrodniczą.

= Ze Szlązka.

W dniach wczorajszym i onegdajszym pociągami osobowemi kolei wiedeńskiej przybyły do Warszawy pierwsze dwie partje wygnańców ze Szlązka!

Przybyszami w liczbie 300 osób, przeważnie kobiet i dzieci, są ubogie rodziny robotników, których całem mieniem jest to, co mają na sobie.

Są między niemi i tacy, co odstawieni przez pruską żandarmerję do granicy, nie mając za co kupić chleba, a tembardziej opłacić dalszej drogi, dopiero w Sosnowcu otrzymali pieniężne zapomogi.

= Z Wisły.

W dniu wczorajszym poziom Wisły podniósł się ponownie o cztery cale.

Obecnie żegluga parowa odbywa się już bez zatrzymywania na mieliznach.

= Dla reklamy.

W jednym z tutejszych sklepów galanteryjnych rozdają kundmankom wachlarze z reklamą, umieszczoną na odwrotnej stronie.

Wachlarze są wyrobione z tak zwanego papieru japońskiego.

Reklama istotnie nacechowana galanterją.

= Biust z... czekolady.

P. *,* zamówił u cukiernika biust swojej narzeczonej, całkowicie wyrobiony z czekolady.

Modelowaniem w gipsie zajmował się jeden z tutejszych rzeźbiarzy.

Pomysł co najmniej dziwny...

= Oryginalne żądanie.

W dniu wczorajszym, do jednego z jubilerów zgłosił się młody człowiek z żądaniem zalutowania na jego ręku bransolety.

Jubiler spełnił życzenie gościa, który, jak tłumaczył, zamierza nie zdjąć bransolety aż do końca życia...

Zbytecznem byłoby dodawać, iż pochodziła ona od bogdanki...

= Oryginalny prezent.

W tych dniach pan *,* otrzymał z zagranicy oryginalny podarunek.

W dużej skrzyni miękko wysłanej i obitej aksamitem, znajdowała się figura woskowa, wyobrażająca piękną kobietę w balowym stroju.

Pan *,* osłupiał, poznawszy w rysach lalki znajomą twarz kobiety, którą serjo był zajęty i zamyślał nawet starać się o rękę wdówki.

Dołączony liścik objaśnił zagadkę.

„Powiedziałeś pan (słowa listu), że chociaż jestem lalką, ale tak ładną, że gotów jesteś ze mną się ożenić. Otóż zamiast swojej osoby, posełam panu lalkę woskową, a ta niech panu wystarczy”.

Była to więc zemsta obrażonej kobiety...

= W drodze do Ameryki.

W dniu onegdajszym p. *,*, zamieszkały na Pięknej, powróciwszy do domu, z przerażeniem spostrzegł wyłamaną szufladę w biurku i brak 300 rs. w gotówce.

Natomiast znajdowała się kartka wyjaśniająca.

Pisał ją syn, kilkunastoletni wyrostek, oznajmiając, że zabrał pieniądze na podróż do Ameryki, tam bowiem spodziewa się wyjść na człowieka.

Pan *,* nie tracąc czasu zawiadomił policję i chłopiec został ujęty w Skierniewicach.

Kiedy go wsadzano do wagonu dla odbycia powrotnej podróży, z żalem zawołał:

— Myślałem, że chociaż dalej zajadę.

= Ocalenie.

W dniu wczorajszym na Nowym Świecie, przed domem nr 8, wagon tramwajowy najechał na dwoje małych dzieci z tegoż domu.

Stangret nie zdążył wcześniej zatrzymać konia i dzieci zostały przewrócone.

Podniesiono je śmiertelnie wystraszone i płaczące, lecz bez żadnego szwanku, zaledwie o parę cali od kół wagonu.

Ocalenie rzeczywiście cudowne.

Należałoby niedbałych rodziców za to, iż wypuszczają dzieci na środek ulicy, zwłaszcza tak ruchliwej jak Nowy Świat, pociągnąć do surowej odpowiedzialności sądowej.

= Kradzieże.

Na Ludnej pod nrem 1-ym z mieszkania p. Ratyńskiej skradziono różne przedmioty wartości 120 rs.—Nadto zostały spełnione kradzieże garderoby i bielizny wartości kilkuset rs. na Smoczej pod nrem 18-ym u B. Czekera i na Nowym-Świecie u p. Kruszyńskiego.

= Ujęty.

W dniu wczorajszym ujęto uciekającego złodzieja Kazimierza Piechowskiego.

Skradł on z kieszeni Ch. Zelechowera woreczek z 7-ma rublami i z łupem tym właśnie uciekał.

= Przeniewierzenie.

Onegdajszego wieczora na Świętojerskiej pod nrem 30-m Icek Jakober otrzymał od pryncypała 438 rs. dla zapłacenia pewnej należności.

Niesumienny Jakober z pieniędzmi temi ulotnił się bez wieści.

= Kradzież czy figiel.

Zamieszkałemu przy ulicy Długiej p. Albertowi S. w niewiadomy sposób skradziono 10 weksli po 200 rs. każdy, wystawionych przez różne osoby.

Poszkodowany nie przypuszczając kradzieży, sądzi, że musi to być figiel którego z przyjaciół.

= Podrzucenie.

Na rogu Ceglanej i Wroniej do przechodzącego 12-letniego chłopca Adolfa Pikila zbliżyła się jakaś kobieta, prosząc o chwilowe potrzymanie dziecka i obiecując mu za fatygę dziesiątkę.

Chłopiec ucieszony nadzieją łatwego zarobku, czekał przeszło godzinę, ciągle piastując niemowlę, kobieta zaś nie wróciła.

Policja odesłała dziecko do domu podrzutków, sprawczyni zaś jest poszukiwaną.

= Awanturnik.

W dniu wczorajszym w restauracji na placu św. Aleksandra pod nrem 14-ym Mikołaj Gontow wszczął po pijanemu burdę i powybijał w kilku oknach szyby.

Przy tej ostatniej czynności mocno skaleczył się w obie ręce, skutkiem czego nastąpił znaczny upływ krwi.

Ciężko chory G. został odwieziony do szpitala ujazdowskiego.

= Najechanie.

Dwunastoletni wyrostek Jan Kamiński, biegnąc w poprzek ulicy Nowolipki, najechany został przez dorożkę, skutkiem czego upadłszy na kamienie, poniósł silne obrażenia lewego boku i zwichnął rękę.

Omdlałego chłopca odprowadzono do mieszkania, winnego zaś woźnicę Adama Tataraka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar wozu.

W dniu wczorajszym z niewiadomej przyczyny z wozu, na którym była słoma i siano, poczęły się wydobywać kłęby dymu.

Działo się to na starym moście.

Ogień niebawem stłumiono, lecz siano i słoma spaliły się zupełnie.

= Dla rolników.

W Włocławku powstać ma dom komisowo-handlowy, ułatwiający zbyt surowych produktów bezpośrednio konsumentom.

Na czele firmy stoi obywatel Korczyński, obznajmiony z handlem zbożowym.

Przy domu urządzony będzie skład potrzeb gospodarczych, jak żelaza, nafty, smoły i t. p.

= Wystawa wileńska.

W Wilnie otwartą zostanie d. 22-go b. m. wystawa inwentarza żywego.

Projekt urządzenia wystawy rolniczej w szerszych rozmiarach musiano porzucić z powodu wielu trudności i kosztów.

Na wystawie znajdą pomieszczenie okazy nietylko z gubernji wileńskiej, ale także z Litwy, Żmudzi i Białorusi.

W czasie trwania wystawy odbędą się także doroczne wyścigi konne.

Pomiędzy przewodniczącymi komitetu wystawy spotykamy marszałka J. Ursyna Niemcewicza.

= Zbrodnia.

Z Hrubieszowa donoszą nam, że w d. 2-im września padł ofiarą zbrodniczej ręki, otoczony powszechnym szacunkiem, obywatel powiatu hrubieszowskiego p. Mieczysław Kiciński, właściciel dóbr Białopole.

Do jadącego konno przez własny las strzelił złoczyńca i 24 ziarnami siekańca zadał mu tyleż ran po całem ciele.

W strasznych cierpieniach, przy znacznym upływie krwi, zdołał jeszcze p. Kiciński przejechać kilka wiorst aż pod gorzelnię w Białopolu i tu dopiero, spadłszy z konia, pomimo udzielonego mu ratunku, w kilka godzin życia dokonał.

Zbrodniarz, rzuciwszy broń, ratował się ucieczką.

Jak się okazało, nie był on sam, gdyż niedaleko od miejsca, gdzie zbrodnia spełnioną została, do znajdującego się w lesie gajowego dworskiego dopadło kilku ludzi, którzy zarzuciwszy mu odzież na głowę, okropnie go zbili i związawszy, pozostawili w lesie.

Władza policyjna i sądowa natrafiły już na pewien ślad, wykryto bowiem, że siekaniec był przygotowany w kuźni sąsiedniego majątku Dreszczów.

Podejrzane o spełnienie zbrodni indywidua są aresztowane.

Śmierć p. Kicińskiego obudziła tem większy żal i współczucie, że zmarły pozostawił po sobie rodzinę, złożoną z żony i czworga nieletnich dzieci.

W okolicy zuchwała ta zbrodnia, spełniona w biały dzień, wywołała popłoch i przerażenie.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Klej do spajania skóry, tektury, pudełek i t. p.

W tych wszystkich potrzebach gospodarskich, gdzie zwyczajny klajster, robiony z mąki i wody, nie przedstawia dostatecznej mocy i trwałości, radzimy osobom interesowanym odwołać się do kleju, który się przyrządza w następujący sposób. Rozrobić z wodą cztery łuty zwyczajnego krochmalu. Z drugiej strony rozpuścić na ogniu również cztery łuty kleju stolarskiego. Wody wziąść o tyle, o ile jej potrzeba do kompletnego rozpuszczenia się kleju. Skoro klej przyjmie formę płynną, dodać doń rozrobiony uprzednio krochmal, dolewając jednocześnie do mięszaniny cztery łuty terpentyny. Wszystko razem przemięszać i naczynie z ognia odstawić. Stosownie do żądanej zwięzłości kleju lub celu, w jakim ma być użyty, dodaje się doń mniejszą lub większą ilość wody. Trzyma mocno i długo, bez względu na wilgoć, co jest ważnym przymiotem tego rodzaju produkcji.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Kraków 4-go września.—Bałucka, matka Michała, znanego komedjopisarza, zamordowana została w własnem pomieszkaniu przez uduszenie za pomocą chustki. Zbrodni tej dokonano w celu rabunku. Mieszkanie zostało ze szczętem ograbione, złoczyńca jednak nie zdołał odnaleźć 6,000 florenów, które pozostały nietknięte. Dotychczas zbrodniarz nie został wytropiony, pomimo, iż policja rozwinęła bardzo energiczne śledztwo.

Wiedeń 4-go września. — Kapitan Potier, oskarżony o wydanie planów wojskowych, dostał pomięszania zmysłów. Odstawiono go dziś do domu obłąkanych.

Berlin 4-go września. — W tutejszych kołach politycznych uważają następujące rozwiązanie kwestji wysp Karolińskich za prawdopodobne: Niemcy przyznają Hiszpanji zwierzchnictwo nad Karolinami, lecz zostaną z podeń wyjęte wyspy przeważnie przez kolonistów niemieckich zamieszkałe, które odtąd do grupy zwanej Karolinami należeć nie będą.

Berlin 4-go września. — Sprawy zanzibarskie zaczynają się wikłać. Okazuje się bowiem, że parowce włoskie, które tam od dłuższego czasu krążyły, zatknęły flagę włoską na pewnych przestrzeniach i w jednym porcie, który leży podobno wśród posiadłości uważanych przez Niemcy już za ich własność.

Paryż 4-go września.—Z Konstantynopola donoszą tutaj, że W. Porta wda się w szczegółową dyskusję nad projektami przedstawionemi jej przez Drummonda Wolffa, jednakże będzie upierała się przy głównym warunku, iż w takim tylko razie wyszle swoje wojska do Sudanu, jeżeli będzie jej zagwarantowanem usunięcie zupełne w oznaczonym terminie wojsk angielskich z Egiptu. Odpowiedzi wszakże stanowczej nie udzieli W. Porta przed d. 20-ym listopada, tj. dopiero wtedy, gdy już wiadomym będzie wynik wyborów do parlamentu angielskiego. Francja nie przestanie bronić zasady: „Egipt dla egipcjan” pod europejską zbiorową kontrolą a formalnem tureckiem zwierzchnictwem. Z zasady tej wynika i potrzeba reformy całej administracji, która przez anglików została rozprzężoną. Jeżeli Turcja tego domagać się będzie a Niemcy i Austrja ją poprą, to Francja zgodzi się na dyplomatyczną formę uzmysławiającą zwierzchnictwo W. Porty nad Egiptem.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 4-go września. — *Neue freie Presse* donosi z Belgradu: Dochodzenia sądu wojennego w górnym Milernowiczu dowiodły politycznego charakteru morderstwa, dokonanego na postępowym członku skupczyny Jakowlewiczu, a zarazem stwierdziły dążenia anarchiczne radykalistów serbskich. Prezes sądu donosi, że pomiędzy radykalistami tutejszymi i kolonją wychodźców serbskich w Sofji, tudzież żywiołami bułgarskiemi i czarnogórskiemi panuje porozumienie, mające na celu wywołanie ogólnego rozruchu w Serbji. Wskutek tego odbyło się wiele rewizyj w mieszkaniach przewódców radykalnych. Rozbójnictwo wzmaga się z każdą chwilą; cierpią na niem zwłaszcza bogaci handlarze bydła. Rząd wyjął świeżo z pod prawa czterech hersztów zbójeckich.

Francensbad 4-go września.—Przebywającego tu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Giersa, odwiedzali: książe Aleksander bulgarski, nowomianowany poseł angielski w Petersburgu Morier, minister rumuński Bratiano, a wreszcie generał-adjutant króla serbskiego Katardżi.

Londyn 4-go września. — Minister dla spraw Indyj lord Randolf Churchill, miał mowę na bankiecie w Cheffield o sprawie afgańskiej. Zapewniał on uroczyście, iż kwestja zulfikarskich wąwozów została już załatwiona. Minister sądzi jednak, że zgoda w tej sprawie nie może wpłynąć na zaprzestanie dalszych uzbrojeń indyjskiej granicy oraz na zamierzone pomnożenie i organizację armji miejscowej. Zdaniem lorda Churchilla organizacja ta musi być w jaknajkrótszym czasie do skutku doprowadzoną.

Konstantynopol 4-go września. — Pierwsza konferencja Assima baszy i Kiamiła baszy z Drummondem Wolffem trwała minut dwadzieścia i miała charakter czysto przygotowawczy. Zapewniają, iż postanowiono odbywać konferencje regularnie co wtorki, czwartki i soboty.

Kijów 4-go września. — Rada miejska (duma) zebrała się wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie, celem wysłuchania sprawozdania o pobycie w Kijowie Najjaśniejszych Państwa. Postanowiono zanieść do stóp Najjaśniejszych Państwa wyrazy uszczęśliwienia z powodu nawiedzenia przez Nich miasta, wraz z objawieniem wiernopoddańczych uczuć wszystkich obywateli. Sprawozdanie o pobycie Najjaśniejszych Państwa w Kijowie ma być odbite złotemi zgłoskami, otoczone ramą i zachowywane w sali radnej. Wszystkie te uchwały przyjęte były pełnem zapału „hura.”

Telegramy handlowe.

Berlin 4-go września, godzina 5 minut 10 popołudniu.

Usposobienie w ogóle niezmienione i kursa wszelkich wartości prawie bez różnicy. Ruch niewielki, obroty słabe. Wartości spekulacyjne może nawet o drobnostkę mocniej. Akcje kredytowe jedną markę wyżej. Wartości kolejowe i bankowe prawie zupełnie bez zmiany. Na polu rent obcych ruch również słaby. Rosyjskie bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 1.25, na dostawę o 1 m. niżej notowano.

Berlin 4-go września (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	203.—	Akcje kredytowe . .	471.—
Weksle na Warszawę	202.35	Listy zast. ser. I-ej	61.70
Wek. na Peters. krótk.	262.20	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	201.—	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	202.75	Żyto z dost. na jesień	135.25
Wschodnia poż. II em.	60.70	Żyto na wiosnę . .	144.50

Petersburg 4-go września.

Weksle na Londyn	$23^{31}/_{32}$ $24^{3}/_{32}$.
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$220^{1}/_{8}$
„ „ II-ej emisji	212
Półimperjały	8.27

Lepszy nieco stan rzeczy wykazują powyższe telegramy' niż wczoraj przewidywali pesymiści. Kurs rubli w tranzakcjach końcomiesięcznych pozostał niezmieniony, a tranzakcje gotówkowe zawierano nawet po kursach o 30 f. wyższych. Jest to wprawdzie zapewne tylko rezultatem chwilowo zwiększonego zapotrzebowania rubli na bliską dostawę; w każdym jednak razie powstrzymał on ich zniżkę. Wskutek tego, spodziewać się dziś można nieco niższych kursów walut obcych, tembardziej, iż wczoraj ku końcowi zwyżka ich była zbyt silną. Kursa dnia poprzedniego były: 202.70, 202.75, 470, 136.50, 145.50.

Gdańsk 3-go września.

Pszenica cena najwyższa	7.19
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.59
„ „ na dostawę jesienną .	6.65
Żyto cena najwyższa za polskie . . .	4.86
„ „ regulacyjna	4.81
„ „ na dostawę jesienną . . .	4.75
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 4-go września 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 103 — 107, średnia 92—100, ordynaryjna 80—90.
Żyto: wyborowe 75 — 77, średnie 69 — 73, ordynaryjne — — —.
Jęczmień: wyborowy 74 — 86, średni 74 — 86, ordynaryjny 74 — 86.
Owies: wyborowy 98 — 105, średni 88 — 95, ordynaryjny 75 — 85.
Gryka: 86 — 92. **Groch**: 77 — 85, — — —. **Kasza** jaglana wyborowa 115 — 135, średnia 115 — 135, ordynaryjna 115 — 135.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Według zdania panującego na targu zbożowym w Libawie—zbiory w ogóle w roku bieżącym nie wypadly świetnie i na przeciętne potrzeby nie wystarczą. Korespondent nasz sądzi, iż w skutek tego zwiększą się zapotrzebowania ziarna, a o ile potrzeby te zbożem z rynków Cesarstwa i naszych dadzą się zaspokoić, będzie to zależało od zrównania cen u nas z zagranicznemi.

Dotąd ceny u nas są od zagranicznych wyższe.

Główne transporta do Libawy nadchodzą obecnie drogą libawsko-romeńską, charkowska nadsyła żyto w obfitości. Owsa mało z powodu małego zapotrzebowania za granicą. Do Berlina zapotrzebowanie z początku tygodnia zwiększone w końcu mocno osłabło.

Ceny żyta w Libawie trzymają się dosyć dobrze—przeciętnie $83^{1}/_{2}$ kop. za pud, za towar gotowy; na dostawę późniejszą 83 kop.

Owies przeciętnie 76 do 77 kop. za pud, 80 kop. dobry, 82 wyborowy.

Jęczmień również słabo—dobry do 74, ordynaryjny 68 do 70 kop. za pud.

Pszenica do 110 kop. za wyborowe ziarno, które jedynie jest poszukiwane.

Groch na paszę 79 do 82.

Siemię lniane 155 do 158 kop. za pud.

Makuchy słabo—przy braku kupujących.

J. Wl.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dowóz bydła stepowego na targ praski w tygodniu ukończonym we środę, wynosił znów 2958 sztuk; krajowego dowieziono 110 sztuk. Pokup dobry. Rzeźnicy warszawscy kupili 1707 sztuk. Woły jako towar rzeźniczy nie zbyt dobre, ceny stosunkowo nieco niższe.

Mięsa dostawiono 2926 pudów. Ceny mięsa bez zmiany. Płacono 13—15 kop. za funt wyborowego $11^{1}/_{2}$ do $12^{1}/_{2}$ za gorsze, polędwica $22^{1}/_{2}$ do 25 kop.

Funt łoju 15 kop. Cynadry 13 kop., cztery nogi 75 — 90, ozór 80—100 kop.

Cieląt 570 sztuk. Cielęciny 48 pudów. Ceny cielęciny 12 do 16 kop. za funt wedle gatunku.

Móżdżek 13—15 kop., cztery nóżki 12 do 16 kop., wątróbka 25 kop.

Baranów 2400 sztuk—są też tanie. Baraniny 1008 pudów. Cena 10—14 kop.

Wieprzów 2500—z tych 1500 kupiono na wywóz w skutek czego też cena podniosła się do 4.80 za pud wagi żywej. Wieprzowiny 416 pudów. Cena 13, 14 do 18 kop.

Słonina 18—20, solona 24 kop.

Wędliny bez zmiany.

Prosięta 50 do 150 kop. sztuka.

Dróbʼ: kurczęta 15—40 kop., kury i koguty 70 — 75, pulardki i kapłony 50 kop. sztuka, kaczki 30—60, gęsi 100 do 180, indyczki 180 do 230, indory 4.50 sztuka.

Zwierzyny nieco więcej. Sarny od 9—15 rs. stosownie do wielkości. Zające 85 do 150, para kuropatw 60 — 90 kop., jarząbków 75 kop., kaczek dzikich 120 do 150 kop. Cietrzewi 60 kop.

Ryby bez zmiany. Jesiotr 40, sum 30 kop.

Raki drobne 30, większe 1.50 do 3 rs. kopa.

Nabiał w wielkiej ilości. Masło dobre 30 kop. funt. Śmietana 25—35, śmietanka 15 do 25 kop. kwarta, mleko od 6 kop. kwarta,

Sery bez zmiany.

Ziemniaki 1.20 kop. korzec, garniec 4 kop.

Jarzyny inne również tanie.

Ogrodowizny: ogórki od 10 kop. kopa, korniszonów koszyczek 20 kop. Pomidory 1 do 5 kop. sztuka. Kalafiory 5 do 40 kop.

Owoców mnóstwo wielkie. Ceny bardzo niskie. Winogron 15 do 35 kop. funt. Śliwki $7^{1}/_{2}$ do 10. Melony 50 do 100 k. Orzechy laskowe 10 kop. kwarta.

J. Wl.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 3-im września 1885-go roku, a niedoręczonych adresatom:

Conzer.—Greffkowicz Kowieński.—P. Rabinowicz.—Kollektor Majerczyk.—Kazimierz Zalewski.—Solowejczik, Nalewki 5.—Kleniewski, Chmielna 98.—Pruski pułk Korwolski Griniewski.—Rzepecki, Hoża 25.—Dom Junga. Żelazna № 25.—Toms Nachtolger.—Linczewski. — Szpinak. — Piaterowicz, Nowy-Świat 49.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 145-ej Loterji klasycznej

dnia 4-go września 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
1696	**150**	10286	**10,000**	17049	**150**
2185	**400**	11692	**150**	17664	**150**
5816	**150**	15557	**150**	17839	**150**
7067	**150**	15807	**150**	21093	**150**
9307	**150**	16116	**150**		
9443	**150**	16641	**150**		

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

1527	3727	5691	8466	10181	17913	20828
2355	4292	5767	9351	10891	18286	20907
2952	4582	5970	9834	11489	18331	21510
3297	5183	6406	9898	13520	19170	22238
3515	5567	8162	10016	15535	20662	23400

Po Rs. 45 wygrały NN-ra:

11	2131	4618	6501	9021	11081	13327	15922	17976	20546	22792
43	2225	88	55	45	82	13454	26	18021	20651	22805
70	50	4725	82	72	89	60	61	80	20736	16
194	2364	40	6700	85	11112	91	63	18390	59	23
220	2445	43	6813	9127	69	13529	74	18425	72	53
36	63	81	66	9202	11257	44	16019	44	94	78
61	2508	4859	86	81	58	13624	36	18510	20841	22919
315	2658	4914	6934	9300	67	13745	37	28	20918	55
72	60	15	7039	2	75	48	16106	33	39	75
413	2799	32	41	32	11337	13876	37	45	44	23009
594	2814	73	7131	54	47	13958	16200	18631	60	67
99	63	5039	7220	85	11487	95	68	41	90	23145
601	2934	83	70	9402	11806	14039	84	68	21040	57
27	3008	5102	91	17	57	14209	16401	18774	49	96
728	9	10	7416	52	73	26	69	85	93	23202
29	16	13	37	64	98	66	79	81	21177	38
45	28	5266	55	98	11624	14356	16533	19835	21307	23318
866	93	82	90	9506	62	60	89	40	20	76
78	3132	5394	91	78	11005	83	99	51	55	23429
910	45	5444	7510	84	34	14519	16645	59	21443	
18	3227	50	28	9605	41	14646	16781	18998	21521	
30	3366	63	62	18	50	49	90	19135	21612	
44	86	93	7612	76	11920	72	16855	78	29	
63	3408	5508	18	9726	92	14705	71	19221	34	
1006	8	38	69	29	95	92	16969	66	43	
32	13	73	7793	59	12097	14845	17056	19394	78	
1118	25	5629	98	72	12114	69	83	19456	21711	
30	52	54	7862	9917	18	14939	91	73	30	
75	69	5772	7922	58	27	39	98	19507	45	
87	87	79	46	61	92	72	17136	10	51	
1222	3517	5885	86	74	97	15013	37	52	55	
35	51	5917	97	84	12251	15	90	65	21826	
37	95	81	8016	9939	59	37	17207	19664	59	
41	3655	6006	21	80	86	56	36	74	21901	
53	90	56	30	10030	97	15125	51	81	22020	
64	99	93	8300	10106	12314	87	90	19720	63	
95	3712	6101	43	10214	70	15222	95	19820	87	
1353	71	16	8401	10511	12504	89	17340	89	22124	
1451	80	34	5	52	25	15370	52	19934	25	
52	3901	45	15	94	79	15405	17423	51	57	
1547	54	72	42	10611	12600	8	51	54	22235	
66	4081	6200	87	64	11	50	55	72	22314	
71	86	25	8520	84	12717	71	61	94	22	
1613	4126	28	53	95	53	80	17527	20114	57	
95	4225	50	81	10747	63	15529	45	57	74	
1702	38	6379	8655	59	12837	99	57	73	22423	
1831	4343	90	59	73	42	15682	17608	20362	87	
39	61	98	8746	76	12924	15769	47	72	22558	
85	66	6412	71	97	42	84	79	93	87	
1912	4471	27	8806	11020	56	15820	17794	97	22618	
31	89	36	28	51	77	23	17908	20439	19	
86	4528	89	90	56	13081	32	19	20511	97	
2027	88	96	8999	71	13112	39	60	35	22787	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz
Pocztowy 3 klasy	11	58 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.—z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.—*Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy we wtorki czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 483c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 24 Августа 5 Сентября 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.